

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świętochłowice; II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; II wojna światowa; okupacja hitlerowska; okupacja niemiecka; Świętochłowice; dzieciństwo; obóz Francuzów w Świętochłowicach; łapanie żab; jedzenie żab

W czasie okupacji łapaliśmy Francuzom żaby

Francuzom w czasie okupacji żaby łapaliśmy. Jak wiadomo, Francuzi żabojady. Określone żaby musiały być, tylko zielone, takie skrzeczące, a u nas było różnych tych stawów, stawików, jezior, [więc] tych żab było mnóstwo. Także łapaliśmy te żaby i za takie wiaderko żab pięć marek, pamiętam jak dzisiaj, dostawaliśmy. To tak na sobotę im zawsze znosiliśmy te żaby. Nawet patrzyliśmy jak oni to jedzą. Opalali to nad ogniem, same udka. Ja później żabę jadłem, już będąc w wojsku w Ciechanowie. Pierwszy raz w życiu zresztą. Taki był żabojad u nas oficer, który nas na poligonie częstował. A wtedy to, myśmy się po prostu ze wstrętem patrzeli na to, że to się da w ogóle jeść. A oni to ze smakiem zjadali.

Z Francuzami stosunki były bardzo dobre. Jeździliśmy na mecze rugby tych Francuzów, gdzie grali w obozie, drużyny obozów francuskich przeciwko sobie, w rugby i w piłkę nożną. Pamiętam naszych sąsiadów, rodzina Pawlaków, to ich córka wyszła za Francuza, który został, nie wyjechał do Francji. Ożenił się z nią. Mieszkał jeszcze kilka ładnych lat po wojnie. Dopiero chyba w latach 50. zabrał ją do Francji.

Data i miejsce nagrania	2015-03-19, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"